



**KRZYSZTOF KRÓL**

redaktor wydania

Wielu z nas jako dzieci marzyło, aby chociaż przez chwilę mieć skrzydła i wzbić się w powietrze. Tym, którzy mają odrobinę fantazji i którym sprzyjają dobre wiatry, te marzenia mogą się spełnić. W tym numerze pod niebo wzbijemy się na paratolni (str. IV-V) i z lotu ptaka spojrzymy na życie głogowskiej kolegiaty (str. VIII). Wraz z rodzinami będziemy pielgrzymować do Rokitna (str. VI), a z biskupem Pawłem Sochą odwiedzimy zielonogórski areszt. Tam także niemożliwe staje się faktem. ■

## ZA TYDZIEŃ

- O WALCE Z NARKOTYKOWYM uzależnieniem
- O PIELGRZYMCE MINISTRANTÓW
- O PARAFII W ZAWADZIE

Pielgrzymka Przyjaciół Paradyża

# Pomagają w przygotowaniu do służby

Ponad 200 osób z różnych zakątków diecezji przyjechało do Paradyża.

Rokrocznie w niedzielę Dobrego Pasterza przełożeni i klerycy seminarium duchownego goszczą w swoich murach Przyjaciół Paradyża. – Na waszą obecność zawsze można liczyć – mówił w czasie kazania ks. rektor Ryszard Tomczak.

Przyjaciele Paradyża wspierają powołanych już szesnasty rok. Obecnie w 130 parafiach jest ok. 3000 członków. Ich celem jest duchowe i materialne wspieranie osób powołanych do życia kapłańskiego i zakonnego. – Ta pielgrzymka jest dla mnie świadectwem, że jesteśmy potrzebni – mówi dk. Arkadiusz Cygański. – Wiem, że jest dla kogo wychodzić z tych murów i służyć.

Głównym zdaniem tej grupy jest codzienna modlitwa za powołanych oraz o nowe powoła-



KRZYSZTOF KRÓL

nia. – Jesteśmy dziś w seminarium z potrzeby serca i wdzięczności. Czujemy pragnienie otoczenia modlitwą wszystkich powołanych. Oni przecież będą prowadzić nas do Boga – tłumaczy Krystyna Lasota. Ponadto osoby zaangażowane w dzieło pogłębiają swoją wiarę poprzez aktywne zaangażowanie w życie parafii, dają świadectwo oraz w miarę możliwości materialnie wspierają powołanych.

**Za chwilę rozpocznie się uroczysta Msza św.**

W czasie pielgrzymki był czas na konferencję, modlitwę i wspólny posiłek. Wśród pielgrzymów przeważały osoby dorosłe, ale nie brakowało ludzi młodych. – My, młodzi, mamy często wiele wymagań w stosunku do osób duchownych, ale za mało się za nie modlimy. Kapłaństwo to trudna droga i powinniśmy wspierać powołanych, bo przecież są to zwykli ludzie – mówi Anna Kiełar. **KRZYSZTOF KRÓL**

## MAJÓWKA W SKANSENIE



MAGDALENA KOZIEŁ

Wskansenie Muzeum Etnograficznego w Ochli zebrały się 3 maja tłumy zielonogórczan i mieszkańców okolicy. Majówka odbyła się pod hasłem „Kultura ludowa – kultura narodowa”. Swoje wyroby prezentowali artyści ludowi. Na dwóch scenach występowały zespoły folklorystyczne, m.in. grupa „Kotkowiacy”, „Wichowianki” i „Kapela Rodzinna Buganików” ze Stanowa. Imprezę poprowadziła aktorka Małgorzata Wower. Udostępniono do zwiedzania stojące na terenie skansenu zabytkowe chaty. Majówkę współorganizowało Diecezjalne Duszpasterstwo Nauczycieli „Warsztaty w drodze”. Uczestnicy wzięli udział w nabożeństwie majowym i odnowili Słuby Jasnogórskie. Liturgię poprowadził duszpasterz nauczycieli ks. Eugeniusz Jankiewicz. ■

**Na scenie**  
**Lubuski Zespół**  
**Pieśni i Tańca**

## W sercu województwa

**ŚWIEBODZIN.** W Świebodzinie 3 maja odbyły się wojewódzkie obchody święta narodowego. Wojewoda lubuski Marek Ast w imieniu prezydenta Polski odznaczył kombatantów Krzyżami Zasługi i Zesłańców Sybiru. Mszy św. za Ojczyznę w kościele pw. NMP Królowej Polski przewodniczył i homilię wygłosił bp Paweł Socha: – Majowa Konstytucja za religię narodową uznała wiarę katolicką, a innym wyznaniom dała wolność. To był dobry fundament. Gdy człowiek

liczy się z Bogiem, łatwiej zachowuje wszędzie ład.

Ryszard Szafiński, starosta powiatu świebodzińskiego, podkreślił znaczenie regionu dla całego województwa. To właśnie w oddalonym o kilkanaście kilometrów od Świebodzina Paradyżu, siedzibie seminarium duchownego, zapadła w 1998 r. decyzja o powołaniu do istnienia województwa lubuskiego. – Świebodzińska ziemia to serce województwa – mówił R. Szafiński.



Polonez w wykonaniu młodzieży Zespołu Szkół Zawodowych w Świebodzinie

## Hospicjum w przyszłym roku

**ZIELONA GÓRA.** Bp Paweł Socha poświęcił plac pod budowę hospicjum i domu seniora, które powstaną przy parafii pw. św. Józefa Oblubieńca NMP. Placówka obejmie opieką ok. 15 pensjonariuszy. – Chciałbym, aby to miejsce

poświęcone było Janowi Pawłowi II jako żywy pomnik wdzięczności za jego pontyfikat – mówi ks. kan. Leszek Kazimierzczak, proboszcz parafii. – Myślę, że za rok wszystko powinno być gotowe na przyjęcie mieszkańców i pacjentów.

## Dzień Kultury Japońskiej

**KROSNO ODRZAŃSKIE.** W ostatnią sobotę kwietnia mieszkańcy Krosna mieli okazję obserwować pokazy japońskich sztuk walki, uczestniczyć w warsztatach origami, poznać wschodni sposób parzenia herbaty lub nauczyć się sztuki układania kwiatów. –

Chcemy, aby mieszkańcy naszego miasta dowiedzieli się czegoś więcej o Japonii. W tym roku rozszerzyliśmy część sportową o elementy kulturalne – mówi Anna Gabrysz z Urzędu Miasta. W organizacji imprezy pomagali także uczniowie krosnieńskich szkół.

Junko Sugisaka prezentuje sztukę tworzenia figurek z papieru



## Świetlica środowiskowa



Dzieci z zespołu „Iskierki” witają księdza biskupa

**KOSTRZYN.** Bp Edward Dajczak otworzył i poświęcił świetlicę środowiskową przy parafii pw. Najświętszej Maryi Panny Matki Kościoła. – Świetlica przeznaczona jest dla dzieci chcących twórczo i ciekawie spędzić czas. Podopieczni placówki będą mogli liczyć na pomoc w odrabianiu lekcji, posiłek, a także różnora-

kie zajęcia rozwijające ich zainteresowania – mówi ks. proboszcz dr Wojciech Skóra. W pracę świetlicy zaangażowani będą nie tylko wychowawcy, ale także specjaliści: nauczyciele, lekarz, terapeuta, psychiatra i logopeda. Placówka czynna jest we wszystkie dni robocze od godz. 15.00 do 18.00.

## Eko-Festyn u misjonarzy

**SŁUBICE.** Tysiące słubiczan odwiedziło 3 maja VII Eko-Festyn Wincentyński. Imprezę zorganizowały parafia pw. NMP Królowej Polski i Celowy Związek Gmin.

– Festyn kończy triduum ku czci NMP Królowej Polski. Dochód wesprze świetlicę dla dzieci z ubogich rodzin – mówi ks. Bartosz Pikul, misjonarz św. Wincentego.

Atrakcje to loteria fantowa, pokazy celników, strażaków, policjantów, ratowników medycznych i występy lokalnych artystów. Gwiazdą była Grażyna Łobaszewska.

– Święto kościelne i narodowe łączymy z zabawą. Nie ma alkoholu, a jednak przycho-



Drewniane Pudełko zwane Wyobraźnią – kółko teatralne Liceum im. Z. Herberta w Słubicach

dzi pół Słubic – żartuje Piotr Kiedrowicz, współorganizator. – Z roku na rok ludzi jest coraz więcej – oceniają Piotr i Agnieszka Napierałowie ze swym rocznym synkiem – Jakubem.

## Zanieśli krzyż

**MIĘDZYRZECZ.** Ponad 50 osób wyruszyło 3 maja z parafii pw. św. Wojciecha na pieszą pielgrzymkę do sanktuarium Matki Bożej w Rokitnie. W pielgrzymce wzięły udział osoby zachowujące trzeźwość i ich przyjaciele. Do Rokitna szły także dzieci ze świetlicy „Ciepły Kącik u Jezusa”, mło-

dziej ze świetlicy „Młodzi z Arki Przyszłości” oraz członkowie grupy Odnowy w Duchu Świętym z parafii pw. św. Jana Chrzyciela w Międzyrzeczu. Jako wotum zanieślono na ramionach krzyż w podziękowaniu za kolejny rok abstynencji. Pielgrzymka wyruszyła już po raz szósty.

Biskup odwiedził zielonogórskich aresztantów

# Duch Święty przychodzi do więzienia

Dziewięciu osadzonych w zielonogórskim Areszcie Śledczym bierzmował 5 maja bp Paweł Socha. Liturgię sprawowano w auli aresztu.

– Po sakramencie nie wyjdziemy z zamknięcia, ale będziemy bliżej Boga – mówi Damian, jeden z bierzmowanych.

Bp P. Socha przypomniał w tych niecodziennych okolicznościach o miłosierdziu i koniecznej hierarchii wartości: – Najważniejszy jest Bóg, potem bliźni, potem ja jako osoba, a na końcu świat rzeczy materialnych – nauczał zebranych, którzy z biskupem mogli spotkać się pierwszy raz w życiu.

Kandydatów przygotował ks. Sebastian Kluwak z parafii pw. MB Częstochowskiej w Zielonej Górze, pełniący obowiązki kapelana aresztu. – Najtrudniej było z sakramentem pojednania – wspomina. – Nic dziwnego. Od wielu lat ci ludzie nie spowiadali się i nie



KS. TOMASZ GIERASIMCZYK

brali udziału we Mszy św. Przygotowanie zaczynałmy prawie od zera. Ale udało się i mam nadzieję, że będą z tego owoce.

Kapelan obecny jest w areszcie trzy razy w tygodniu, jednak charakter placówki sprawia, że udział w praktykach religijnych bywa utrudniony. Z uwagi na dobro toczących się śledztw aresztanci podzieleni są na grupy izolacyjne, które nie mają prawa kontaktować się ze

**Bp P. Socha w asyście księży: proboszcza Mieczysława Derenia i Sebastiana Kluwaka (z prawej) bierzmuje Damiana**

sobą. Każdorazową listę chętnych do udziału we Mszy św. zatwierdza kierownik ewidencji. – Ratuje nas kontakt indywidualny. Kapelan jest zawsze wzywany na żądanie osadzonego. W tygodniu ks. Sebastian odwiedza także aresztantów „pod celą” – tłumaczy Andrzej Miczka, kierownik działu penitencjarnego.

Do aresztu przychodzą też pomocnicy ks. Sebastiana. To

młodzi ludzie związani z parafialną grupą Odnowy w Duchu Świętym i Szkołą Nowej Ewangelizacji. – Bardzo dobrze, że tak jest. Osadzeni mogą się wtedy przekonać, że można żyć pełnią życia i radości dzięki łączności z Bogiem – ocenia bp P. Socha.

Jak wpływa duszpasterstwo na życie osadzonych? – To nie jest masowe oddziaływanie – mówi Leokadia Stodolska, dyrektor Aresztu Śledczego. – Uważamy jednak posługę kapelana za doskonałą formę docierania do jednostek.

Dotarcie do człowieka w areszcie wydaje się zadaniem karłowatym. Także ze względu na przeludnienie placówki. – Nasz areszt może pomieścić 269 osób. Obecnie przebywa tu prawie 400. Ponad 130 proc. normy – tłumaczy L. Stodolska.

Na szczęście Duch Święty potrafi działać w sytuacjach na pozór beznadziejnych.

**KS. TOMASZ GIERASIMCZYK**

Jubileusz KGHM Polska Miedź i Huty Miedzi „Głogów”

## Głogowianie usłyszą dzwony

Trzy dzwony: „Św. Zofię”, „Św. Floriana” i „Św. Barbarę” poświęcił 7 maja w głogowskiej kolegiacie bp Adam Dyczkowski.

Tego dnia swoje patronalne święto obchodzili hutnicy, świętując zarazem 45-lecie istnienia KGHM Polska Miedź i 35-lecie Huty Miedzi „Głogów”. W świątyni na Ostrowie Tumskim oprócz hutników i górników zebrali się przedstawiciele władz wojewódzkich, miejskich, gminnych, posłowie i darczyńcy z Polski i z Niemiec. Oprawę muzyczną zapewnił chór „Poznańskie Słowiki”.

Bp A. Dyczkowski w skierowanej do zebranych górników i hutników homilii podkreślał godność pracy. – Praca posiada

Od lewej: „Św. Zofia” (750 kg), „Św. Barbara” (1000 kg) i „Św. Florian” (1400 kg)

swą wartość przez to, że jest wykonywana przez człowieka, istotę wolną i rozumną – mówił.

W procesji z darami przedstawiciele zarządu KGHM i spółek z nim współpracujących ofiarowali pieniądze, które zasila Fundusz Stypendialny im. bp. A. Dyczkowskiego.

Na zakończenie uroczystości biskup zwrócił się do ks. prałata Ryszarda Dobrołowicza, proboszcza kolegiackiej parafii i wszystkich, którzy przyczynili się do odbudowy tej zabytkowej świątyni. – Dziękuję za zrozumienie warto-

ści chrześcijańskiej, kulturowej i historycznej, jakie wiążą się z tym miejscem – mówił.

Jednym z mecenasów kolegiaty w Głogowie jest Fundacja Polska Miedź. To w niej zrodził się pięć lat temu, w czasie obchodów 30-lecia Huty Miedzi „Głogów”, pomysł ufundowania dzwonów. W kwietniu ub. r. Leszek Hajdecki, prezes Fundacji, za zgodą zarządu KGHM przekazał na ten cel 100 tys. złotych. – To dar Fundacji dla społeczeństwa głogowsko-legnickiego, czyli ziemi hutniczo-górni-

czej. Dzwony przybrały imiona patronów tych stanów – mówi L. Hajdecki. Do powstania dzwonów przyczynili się także prywatni sponsorzy. Pierwszy raz wierni usłyszą ich brzmienie 15 sierpnia, w uroczystość odpustową Wniebowzięcia NMP.

Przed wojną w kolegiacie znajdowały się aż cztery dzwony. Jeden z nich, odlany przez mistrza Wawrzyńca Kökeritza w 1661 r., zdołał relief przedstawiający Zwiastowanie Maryi. W czasie wojny dzwon miał być wywieziony i przetopiony na potrzeby armii. Tak się jednak nie stało. W latach 50. trafił do kościoła pw. św. Urszuli w Kolonii i jest tam do dziś. Los pozostałych przedwojennych dzwonów, noszących imiona: św. Hieronima, świętych Jana i Pawła oraz św. Barbary, jest nieznanymi.

**MAGDALENA KOZIEL**



MAGDALENA KOZIEL

Sonda:

## PODNIEBNE MARZENIA

AGNIESZKA ŚLUSARCYK  
z ZIELONEJ GÓRY, PEDAGOG



– Wiem, jak wygląda parolotnia i myślę, że po odpowiednim przeszkoleniu nie bałabym się na niej poprzefrunąć. To musi być niesamowite przeżycie i relaks. Wiele osób ma przecież sny o fruwaniu. To jakieś podświadome pragnienie wielu ludzi, w tym także moje.

AGNIESZKA PIELUSZYŃSKA  
z ZIELONEJ GÓRY,  
SPRZEDAWCA



– Podziwiam ludzi, którzy nie boją się latać, ale sama mam przed tym wielkie obawy. Chyba jak każdy mam takie pragnienie, żeby zobaczyć świat z lotu ptaka. Z pewnością byłby to widok zapierający dech w piersiach, bo przecież świat musi być piękny. Na razie jednak strach jest większy niż to pragnienie.

ANDRZEJ HOLAŁ  
z ZIELONEJ GÓRY,  
TECHNOLOG W FALUBAZIE



– Zawsze marzyłem o tym aby latać, a konkretnie, aby zostać pilotem śmigłowca. Na razie spełniło mi się jedynie to, że jestem kierowcą samochodu. Zdałem egzamin na prawo jazdy w wieku 40 lat. To pierwsze marzenie trzeba odłożyć na później. Może zrealizują je dzieci lub wnuki. Paralotnia? Bardzo chętnie, ale nie wiem, czy w tym wieku to jest jeszcze możliwe.



ARCHIWUM KS. RAFAŁA ZENDRANA

# Książdz

– Kiedy wylądowałem po pierwszym locie, załkałem. To były tzy radości i wzruszenia, że udało się, że wzniostem się i to przeżyłem – wspomina ks. Rafał Zendran z Głogowa.

tekst  
**MAGDALENA KOZIEL**

**K**siążdz Rafał, na co dzień jest duszpasterzem w głogowskiej kolegiacie pw. Wniebowzięcia NMP. Jak chyba każdy, nosił w sobie pragnienie, żeby się unieść.

– W 1993 r. byłem na wakacjach w Międzybrodziu Żywieckim, w pobliżu góry Żar. Tam przeczytałem: „Każdy może latać!”. Jeśli każdy, to ja chyba też – mówi ks. Rafał. Potem wszystko potoczyło się szybko. Czternastodniowy kurs paralotniarstwa zakończył egzaminem państwowym. Po szkoleniu był już pełnowartościowym paralotniarzem. Otrzymał licencję Aeroklubu Polska, który daje możliwość korzystania z wszyst-

**Świat oglądany z góry to rzeczywistość nieprzekazywalna**

kich lotnisk i startowisk w Polsce.

### Czekając na wiatr

Latanie na paralotni w tzw. lataniu swobodnym, w którym wyszkolił się ks. Rafał, opiera się na wykorzystaniu naturalnych warunków pogodowych – wiatru i termiki. Najbliższe Głogowa startowisko znajduje się w wałbrzyskich górach. – Bywało, że przyjeżdżałem do Wałbrzycha, a psuła się pogoda i nie mogłem wystartować, bo np. wiatr wiał w złą stronę, albo był za silny. Rozkładało się paralotnię na stoku i siedziałam czasem godzinami, czekając na dobre warunki – opowiada ks. R. Zendran. Uprawianie tego typu paralotniarstwa wymagało każdorazowo wyjazdów. Swą pasją

Ludzie z pasją

# na paralotni

głogowski duszpasterz mógł się zatem zajmować tylko w okresie urlopu na wakacjach. – Trudno znaleźć w ciągu roku czas na takie wyjazdy – mówi ks. Rafał. To przesądziło, że przyjął propozycję głogowskiego nestora paralotniarstwa.

## Dodane śmigło

Jan Taras namówił ks. Zendrana na kupno silnika. Napęd pozwala startować paralotni z płaszczyzn. To tzw. paralotnia z napędem plecakowym. – Po zakupie silnika fazy startu uczyłem się przez rok, zanim pierwszy raz poleciałem. Ganiałem jak głupek przy zgaszonym silniku, jak żółw ze skorupą. Inni latali, a ja biegałem z tym swoim ekwipunkiem, żeby wszystko dobrze opanować – wspomina swoje pierwsze kroki z lotniczą mechaniką ks. Rafał. Paralotniarz musi przebiec jak najszybciej około 30 metrów z wyciągniętą nad sobą czaszą. Nie może się pochylić, żeby śmigło jej nie zdmuchnęło. Upadek grozi połamaniem śmigła.

Paralotnia z napędem mechanicznym przemieszcza się z maksymalną prędkością 40 km/h. – Genialne jest to, że paralotnia lata powoli i sam pilot decyduje, gdzie chce lecieć i czemu się przyjrzeć – wyjaśnia ks. Zendran.

## Latamy w trójkę

Dzisiaj ks. Rafał lata w Głogowie z przyjaciółmi: Jarkiem, górnikiem z Lubina i Janem, mechanikiem w kopalni. – Chłopaki pomagają mi przy przeglądach i naprawach silnika, bo ja się zupełnie na tym nie znam – mówi ks. Rafał. Kolegiacki administrator podkreśla, że dla bezpieczeństwa zawsze powinno się latać z kimś. Konieczna jest obsługa

naziemna, z którą paralotniarz ma stały kontakt przez krótkofalówkę. Taka osoba kontroluje, gdzie znajduje się lotnik i w razie potrzeby zawiadomi pomoc. Czasami pomoc jest potrzebna, gdy robi się tzw. przelot, tzn. leci się gdzieś daleko od miejsca startu. Zdarza się, że nie można wrócić, bo np. braknie benzyny. – Kiedyś szukaliśmy Janka po przymusowym lądowaniu. Nie można było tam dojechać samochodem, a musieliśmy mu pomóc przynieść paralotnię, która waży 30 kg – wspomina ks. Zendran.

## Bezpieczna adrenalina

Paralotniarstwo jest najbezpieczniejszym sportem lotniczym. – To nie jest sport ekstremalny, bo paralotniarstwo jest przewidywalne i zależne od pewnych okoliczności. Nie lata się, np. przy wietrze

10m/s – wyjaśnia ks. Zendran i dodaje – Nie wyobrażam sobie jednak, żeby ktoś, kto na temat paralotni nic nie wie, nagle znalazł się w powietrzu.

Paralotnia szybko nabiera wysokości. Można polecieć do dwóch tysięcy metrów nad ziemię – Przy takiej wysokości widzi się pod sobą mapę – mówi ks. Rafał. Przypadkowy pilot łatwo może popełnić błędy, które mogą zakończyć się tragicznie. – To nie jest sport, który można uprawiać tylko dlatego, że się kupiło sprzęt – przestrzega kolegiacki duszpasterz.

Ks. Rafał przeżył już chwile grozy. – Kiedy pierwszy raz poleciałem nad Głogów, na wysokości dwustu metrów dostałem paraliżującego lęku przestrzeni, bo obrałem sobie punkt docelowy na komin elektrowni, który ma też 200 m. W paralotniarstwie jest zasada, że nie wolno latać na ta-

kie punkty wysokościowe, ponieważ one tworzą punkt odniesienia. Wtedy odmawiałem modlitwę *Zdrowaś Maryjo*, prosząc, by Pan Bóg nie zabierał mi latania, bo jak się przestraszę, to latać nie będę. I mięło...

## Podniebne duszpasterstwo

Kolegiacki wikary śmieje się, że każdy paralotniarz nad Głogowem idzie na jego konto. Głogowianie mówią: Ksiądz leci. – Ze względu na swoje powołanie właściwie widzę w tym pewne doświadczenie mistyczne. Jest to oczywiście mistyka naturalna, ale jak najbardziej przypominająca życie duchowe. Bo w życiu duchowym jest tak, że człowiek może nauczyć się pewnej techniki, ale jak nie ma Ducha Bożego i łaski, to nie uniesie się, nie poleci – mówi ks. Rafał.

Co ten sport znaczy dla kapłaństwa ks. Rafała? – Paralotniarze są zdziwieni, gdy odkrywają, że jest między nimi ksiądz. Dzięki temu czasem zmieniamy temat rozmów z tych związanych z lotnictwem na bardziej duszpasterskie – wyjaśnia.

Ks. Zendran mówi, że latanie przypomina obcowanie z czymś wielkim i potężnym. Tak jak w życiu duchowym odkrywa się rzeczy nieznanne. – Świat oglądany z góry to rzeczywistość nieprzekazywalna.



**Niezbędny ekwipunek: krótkofalówka, nawigacja satelitarna GPS, wariometr i licencja**

Pielgrzymka Małżeństw i Rodzin

# Mają trudne zadanie

Małżeństwa jak co roku spotkały się w rokitniańskim sanktuarium, aby modlić się o świętość i jedność swoich rodzin.

Już od lat w ostatnią niedzielę kwietnia rodziny z terenu naszej diecezji gromadzą się przed obrazem Matki Cierpliwie Słuchającej. Powody przyjazdu są bardzo często podobne. – To dobry moment, żeby się wyciszyć i pomodlić. Dlatego warto Bogu poświęcić ten jeden dzień. W ciągu roku uczestniczymy w spotkaniach Ruchu Domy Kościół. Dzięki temu pielęgnujemy nasze życie duchowe – tłumaczy Andrzej i Małgorzata Kamińscy.

Dla wielu rodzin, ostatnia niedziela kwietnia jest już stałą datą wyjazdu do Rokitna. – Przyjeżdżamy tutaj już po raz dwudziesty. Jesteśmy, bo czujemy potrzebę bycia u Matki Bożej, zaczerpięcia sił oraz spotkania się z przyjaciółmi. Jest to dla nas bardzo radosny dzień – mówią Aleksander i Irena Kusiakowie.

W czasie pielgrzymki był czas na modlitwę i rozważania. Mał-



KRZYSZTOF KRÓL

żeństwa z dłuższym i krótszym stażem podkreślały potrzebę organizowania takich spotkań. – Ta pielgrzymka jest potrzebna. Daje nam poczucie wspólnoty i siłę do życia – mówią Maciek i Monika Borychowie.

Wraz z małżeństwami przybyli także ich duszpasterze. – Jesteśmy tutaj obecni i jest nas z roku na rok więcej, ponieważ coraz bardziej czujemy sprawę rodzin –

**– Tworzenie rodziny to duża odpowiedzialność. Nie wszyscy zdają sobie sprawę, jakie to trudne – mówią A. i M. Kamińscy, zapalający świeczkę wraz ze swoimi dziećmi: Hanią i Witkiem**

mówi ojciec Dariusz Galant. – Trzeba organizować takie spotkania. Myślę, że małżeństwa czują potrzebę modlitwy za rodzinę – dodaje.

Jak podkreśla diecezjalny duszpasterz rodzin ks. Dariusz Orłowski, rodzina jest dziś w wielu kwestiach zagrożona. – Współcześnie małżeństwa przeżywają trudny czas i każda okazja do modlitwy oraz wspólnego spotkania jest na pewno bardzo

cenna. Wielu małżeństwom grozi rozbiecie i coraz więcej osób myśli o rozwodzie. Trzeba, więc podnosić w ludziach świadomość powołania małżeńskiego w wymiarze duchowym. Świadomość sakramentalności oraz świętości małżeństwa – wyjaśnia.

Zgromadzonym w Rokitnie małżeństwom towarzyszyły relikwie św. Joanny Beretty Molli, które zostały przyniesione podczas Mszy św. w procesji z darami. W czasie niedzielnego spotkania nawiązywano do osoby świętej i mówiono m.in. o potrzebie wychowania do odpowiedzialności. – Dzisiaj człowiek zakładający rodzinę nie zawsze jest gotowy, aby wziąć za nią odpowiedzialność. Potrzeba wielu działań, abyśmy się jej nauczyli. I właśnie m.in. dlatego mówimy o św. Joannie, przyjeżdżamy do Matki Bożej Cierpliwie Słuchającej – mówi ks. Jan Pawlak.

Podczas kwietniowego spotkania uczestnicy mogli dowiedzieć się o organizowanych rekolacjach wakacyjnych oraz inicjatywach dla małżeństw i rodzin. **KRZYSZTOF KRÓL**

## I Spotkania Chórów i Orkiestr Dętych we Wrzosowej Krainie

# Przemków promuje trójkulturę

W kościele parafialnym pw. Miłosierdzia Bożego w Przemkowie od 1 do 3 maja publiczność mogła słuchać śpiewu i muzyki.

Ks. kan. Mirosław Werłos, proboszcz: – Spotkania mają popularyzować obecną w Przemkowie trójkulturę, związaną z prawosławną, grecko- i rzymskokatolicką tradycją.

Oprócz parafii współorganizatorami były także Dolnośląski Zespół Parków Krajobrazowych i Przemkowski Dom Kultury, a sponsorem Stowarzyszenie Ochrony Krajobrazu w Borach Dolnośląskich. – Region ma jedno z największych

wrzosowisk Europy, ale szukamy też wyróżnika kulturowego. Temu służy ta kolejna, po Święcie Miodu i Wina, przem-



KS. TOMASZ GIERASIMCZYK

kowska impreza – mówi Marek Cieślak, wicedyrektor Zespołu Parków i wiceprezes Stowarzyszenia.

Stowarzyszenie wspóltworzy powstała w tym roku Fundacja „Wrzosowa Kraina”. – Wprowadzamy unijny program rozwoju Leader+ w trzech gminach: Przemkowie, Gromadce i Chocianowie – mówi Barbara Siodła z fundacji.

**Chór „Aria” z parafii pw. Miłosierdzia Bożego w Przemkowie prowadzi Barbara Kowalska**

– Za rok z tych środków sfinansujemy przemkowskie Spotkania – dodaje

Anna Skrzypczak, prezes Stowarzyszenia.

W imprezie wystąpiły m.in. chór grekokatolicki z parafii pw. św. Kosmy i Damiana w Przemkowie (dyr. Magdalena Stuchlak), chór „Sursum corda” z Nowego Miasteczka (dyr. Danuta Ferdynus), Dziecięco-Młodzieżowa Orkiestra Dęta Przemkowskiego Ośrodka Kultury, Reprezentacyjna Orkiestra Dęta Miasta Olszyna oraz Orkiestra Dęta Miasta Nowogrodziec. Melomani wysłuchali także koncertu muzyki organowej w wykonaniu studentów Uniwersytetu Zielonogórskiego.

**KS. TOMASZ GIERASIMCZYK**

Teatr  
im. Juliusza Osterwy  
w gorzowskiej katedrze

## Dramat wciąż aktualny

Setki gorzowian, delegacje i poczty sztandarowe, przedstawiciele władz miasta, policji i straży pożarnej wzięli udział w uroczystej Mszy św. w gorzowskiej katedrze, z okazji 215. rocznicy Konstytucji 3 Maja. Mszę św. odprawił bp Edward Dajczak.

– Dzisiaj jest dzień Polski i nasze święto. Zawsze trzeba coś w nas obudzić i zawsze w nas coś śpi. Nasz rodak Ojciec Święty nas budził, mówiąc „wstańcie, chodźmy”, zatem wstańmy i chodźmy w głąb wiary i dziejów naszej ojczyzny – apelował hierarcha. Biskup przypomniał, że odnowę narodu trzeba zacząć od siebie.

Odpowiedzią na jego wołanie był występ gorzowskich artystów. Aktorzy Teatru im. Juliusza Osterwy przedstawili w katedrze rys historyczny dziejów narodu na podstawie fragmentów sztuki Stanisława Wyspiańskiego „Wyzwolenie” w reżyserii Andrzeja Rozhina. Tekst „Wyzwolenia”, chociaż powstał sto lat temu, nadal jest aktualny. Dramat ukazuje tęsknotę za ojczyzną i mimo dramaturgii ma wymowę optymistyczną.

Oprawę muzyczną uroczystości zapewniła Gorzowska Orkiestra Dęta pod batutą Bolesława Malickiego.

Konstytucja 3 Maja uchwalona na Sejmie Czteroletnim w 1791 r. była wynikiem dążeń do naprawy stosunków wewnętrznych w Rzeczpospolitej. Była wielkim osiągnięciem narodu, chcącego zachować niezależność państwową, zabezpieczała możliwość rozwoju gospodarczego i politycznego kraju.

WANDA MILEWSKA

Maltańska Służba Medyczna

## Partnerskie spotkanie

Ponad 60 członków Maltańskiej Służby Medycznej z Polski i Niemiec spotkało się w Łagowie. W imprezie uczestniczył prof. dr hab. Henryk Kubiak, komendant główny Maltańskiej Służby Medycznej i jej założyciel w Polsce.

Od 28 do 30 kwietnia maltańczycy rozmawiali o swojej służbie i dzielili się doświadczeniami pracy w lokalnych oddziałach. Wspólnie ustalali program pracy na rok 2007. – Chcemy zorganizować w przyszłym roku polsko-niemiecki rajd rowerowy po Polsce, by promować tu Maltańską Służbę Medyczną – mówi Sylwester Tomala z oddziału berlińskiego MSM.

Oddział MSM w Łagowie jest jedynym działającym w naszej diecezji. – Nasza praca oparta jest na wolontariacie. Zabezpieczamy medycznie imprezy masowe, festyny, pikniki, pielgrzym-



Maltańczycy uczestniczyli w kościele pw. św. Jana Chrzciciela w uroczystej Mszy św. pod przewodnictwem bp. Adama Dyczkowskiego

ki – mówi Waldemar Tepfer, komendant łagowskiego oddziału Maltańskiej Służby Medycznej. Oddział w Łagowie liczy 26 osób w wieku powyżej 16 lat. W jego szeregach są lekarz medycyny Damian Popa i pielęgniarka Katarzyna Kantczak. Kapelanem oddziału jest ks. Norbert Nowak. Piętnaście osób z łagowskiego

oddziału pojedzie do Krakowa zabezpieczać pielgrzymkę Benedykta XVI.

Członkowie MSM chcą żyć, opierając się na zasadach wiary katolickiej i działając zgodnie z hasłem Zakonu Maltańskiego – „Ochrona wiary i pomoc potrzebującym”.

MAGDALENA KOZIEŁ

Rok Mozartowski

## Święto muzyki

Międzynarodowy Festiwal Muzyczny EuroSilesia gościł w Żarach już po raz dziesiąty. Tym razem publiczność mogła posłuchać utworów Wolfganga Amadeusza Mozarta.

W kościele pw. Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny orkiestra Akademii Beethovenowskiej z solistą Wojciechem Pławnerem (skrzypce), pod dyktando Alana Urbanka, wykonała szlagierowe utwory wiedeńskiego kompozytora. W programie znalazły się: uwertura z opery „Wesele Figara”, Koncert skrzypcowy A-dur oraz Symfonia g-moll. – Są to utwory o niezwykle melodyjności, a zarazem ukazujące geniusz konstrukcji języka muzycznego – mówi Marcin Klejdysz, koncertmistrz.

Koncerty muzyki poważnej już na stałe wpisały się w ży-

cie miasta, dzięki pomocy władz miejskich, sponsorów, Żarskiego Domu Kultury oraz parafii. – Swoje spotkania z kulturą wysoką rozpocząłem już w szkole, kiedy w ramach edukacji chodziliśmy z klasą do teatru lub filharmonii – mówi ks. proboszcz Tadeusz Dobrucki. – Dziś jestem wdzięczny moim nauczycielom, ponieważ już wtedy kształtował się w nas zmysł artystyczny. Dzięki spot-

kaniu z muzyką klasyczną każdy z nas staje się lepszym człowiekiem.

Osoby wychodzące z koncertu nie kryły swojego zadowolenia. – To był znakomity koncert, co potwierdzają końcowe brawa. Warto organizować kolejne, gdyż muzyka otwiera szersze horyzonty i pozwala pięknie żyć – mówi Małgorzata Sitek.

KRZYSZTOF KRÓL

Orkiestra Akademii Beethovenowskiej pod dyktando Wojciecha Pławnera wykonuje uwerturę z opery „Wesele Figara”



KRZYSZTOF KRÓL

PANORAMA PARAFII

Parafia kolegiacka pw. Wniebowzięcia NMP

# Wizytówka miasta

Jeszcze dwadzieścia lat temu była to ruina. Nie było dachu, stały tylko kikuty murów, a w środku rosły drzewa. Dziś kolegiata staje się symbolem miasta.

Początki parafii sięgają XII w. i związane są ściśle z budowaną na prawym brzegu Odry kolegiatą, przy której do 1810 r. działało kolegium kanoników. Jednak to nie kolegiata była pierwszą świątynią na tym miejscu. W jej podziemiach znajdują się fundamenty romańskiego kościoła grodzkiego. Jak twierdzi sprawujący opiekę nad odbudową prof. Olgierd Czerner z Wrocławia, członek Światowego Stowarzyszenia Opieki nad Zabytkami (ICOM), ten kamienny kościół stanął na miejscu drewnianej świątyni.

20 marca 1945 r., po długich tygodniach ostrzeliwania, kolegiata spłonęła. Od tego czasu popadała w coraz większą ruinę.

## Podnoszenie z ruin

W 1988 r. z inicjatywy ks. prałata Ryszarda Dobrołowicza rozpoczęto odbudowę kolegiaty. Pierwsze prace ruszyły dzięki Fundacji Współpracy Polsko-Niemieckiej. Kolejno zabezpieczono i odbudowano mury, odkryto fundamenty, wyremon-

owano wieżę, położono dach i wstawiono okna. Odbudowę wspiera oprócz prywatnych sponsorów gmina i miasto Głogów.

– Dzięki pracy ks. Ryszarda Dobrołowicza wielu głogowian utożsamia się dzisiaj z tym kościołem – mówi ks. Rafał Zendran, który obecnie, na okres urlopu zdrowotnego ks. proboszcza, jest administratorem parafii. To tutaj obchodzone są główne miejskie uroczystości, odbywają się koncerty i wielkie celebry związane z wydarzeniami kościelnymi.

## Kolegiackie duszpasterstwo

Parafia kolegiacka to twór wiejsko-miejski, leżący na terytorium trzech gmin. Oprócz części miejskiej należą do niej wsie: Ceber, Zabiele, Grodziec Mały, Sobczyce (gdzie obecnie budowany jest kościół filialny) i Krzekotówek. Część miejska to zaledwie około tysiąca parafian, z których do kościoła uczęszcza regularnie około 250 osób. – Można powiedzieć, że jest to najmniejsza parafia w Głogowie, choć ma największy kościół – wyjaśnia kolegiacki duszpasterz.

Mimo że parafianie swoje codzienne życie skupiają wokół kościołów filialnych, na większe uroczystości wracają do kolegiaty. Parafia jest związana z ośrod-



ZDJEŃCJA MAGDALENA KOZIEŁ

## Głogowska kolegiata powraca do stanu świętności

kiem duszpasterstwa chorych – ze wspólnotą Cichych Pracowników Krzyża, której dom znajduje się tuż obok. – Dzięki gościnności wspólnoty parafia korzysta z jej kaplicy, bo trzeba pamiętać, że kolegiata jest ciągle terenem budowy – mówi ks. R. Zendran.

Przy kolegiacie działa duszpasterstwo osób żyjących w związkach nie sakramentalnych, koła Żywego Różańca, Ruch Rodzin Nazaretańskich i Parafialny Zespół Caritas.

**MAGDALENA KOZIEŁ**



## KS. PRAŁAT RYSZARD DOBROŁOWICZ

Urodził się w 1947 r. w Podlej Górze. Święcenia kapłańskie przyjął w 1971 r. Od 1988 r. jest proboszczem parafii pw. NMP Królowej Polski w Głogowie. Od 24.08.1994 r. sprawuje także funkcję proboszcza w parafii kolegiackiej pw. Wniebowzięcia NMP w Głogowie

## ZDANIEM PROBOSZCZA

Z kolegiatą byłem związany emocjonalnie od pierwszych dni mojego pobytu w Głogowie w 1972 r. Zawsze ten kościół postrzegałem jako jeden z najpiękniejszych i najważniejszych w historii, po katedrze wrocławskiej na Dolnym Śląsku. Bolałem nad tym, że kolegiata stoi w ruinie i jest skazana na zniszczenie. W 1979 r. wróciłem do Głogowa i po wybudowaniu kościoła na os. Kopernika starałem się o pozwolenie na budowę świątyni na os. Piastów. Zgoda na budowę została obwarowana wówczas przez ks. prałata Zbigniewa Kutzana z Legnicy obietnicą, że odbudujemy kolegiatę. Wtedy w jego gabinecie powiedziałem: dobrze, ja zabiorę się za to. Decyzję o odbudowie kolegiaty podjął bp Józef Michalik. Gdy w pierwszych dniach funkcjonowania w diecezji przyjechał do Głogowa, zaprowadziliśmy go do kolegiaty. Kiedy mu powiedziałem o planach odbudowy, ksiądz biskup stojąc pośrodku tych ruin, patrząc na rosnące pośród nich drzewa, mając łzy w oczach, wyciągnął portfel z kieszeni, wyjął wszystkie pieniądze i powiedział: to jest pierwsza cegiełka. Działaj!

## Zapraszamy do kościoła

■ W niedzielę: Głogów – kaplica domu „Uzdrowienie chorych”: godz. 8.00 i 12.30; Grodziec Mały: godz. 9.30; Sobczyce: godz. 11.00